

Jadwiga Łuczakowa

Adam Mickiewicz w listach Ludwika Zwierkowskiego (Lenoira) do Władysława Zamoyskiego

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 6, 355-369

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JADWIGA ŁUCZAKOWA

ADAM MICKIEWICZ W LISTACH LUDWIKA ZWIERKOWSKIEGO
(LENOIRA) DO WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO

Bogate archiwum gen. Władysława Zamoyskiego, przywiezione z Paryża do Biblioteki Kórnickiej, po utworzeniu Fundacji „Zakłady Kórnickie“ zgodnie z wolą fundatora przekazano Bibliotece Ord. Zamoyskich w Warszawie¹. W Kórniku pozostały tylko drobne jego fragmenty zamieszane wśród papierów Leonarda Niedźwieckiego, który od 1839 r. pełnił funkcje sekretarza gen. Zamoyskiego i Archiwum Dywizji Kozaków Sułtańskich. Wśród tych niewielkich resztek kórnickich na uwagę zasługują listy Ludwika Zwierkowskiego do Władysława Zamoyskiego z lat 1854—1855², z gorącego okresu zabiegów dyplomatycznych Hotelu Lambert o wysunięcie sprawy polskiej oraz rywalizacji dwóch obozów emigracyjnych o formację legionu polskiego w Turcji w osobach Wysockiego, przedstawiciela demokratycznego Koła Polskiego w Paryżu, i Zamoyskiego, przedstawiciela obozu konserwatywnego.

Ludwik Zwierkowski, znany powszechnie pod pseudonimem Lenoira, na początku swojej kariery emigracyjnej uważany był za demokratę, jako brat Walentego Zwierkowskiego związanego blisko z Lelewelem i obozem demokratycznym. Z czasem jednak zerwał swoje nikle powiązania z demokratami całkowicie i ulokował się w kręgu Hotelu Lambert, gdzie umiano ocenić i wykorzystać jego żywą inteligencję, ruchliwość oraz kontakty rodzinne i przyjacielskie z demokratami.

Pierwszorządny znawca stosunków bałkańskich, od 1841 r. agent Czarotorskiego najpierw w Belgradzie w ciągu czterech lat, potem w Bośni, wreszcie wysłany z misją na Kaukaz na dwa lata, po powrocie ponownie

¹ Przewieziono w 1934 r. do Warszawy uległo całkowitemu zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego w 1944 r. Materiały zawarte w tym zespole były wykorzystane przez nielicznych tylko badaczy.

² Bibl. Kórnicka, Arch. Dyw. Koz. Sułt., B. K. 1552; Akta korespondencji gen. Władysława Zamoyskiego 1853—1859.

użyty jako agent w Belgradzie, w chwili wybuchu wojny krymskiej znajdował się w Paryżu w kancelarii dyplomatycznej Czartoryskiego.

Niezastąpiony dzięki swym zdolnościom do pióra, wtajemniczeniu w różne arkana polityczne i dzięki wielkiej giętkości poglądów, używany był w kancelarii do redagowania memoriałów, modyfikowanych w miarę potrzeby odpowiednio do zmian różnych sytuacji politycznych³. On to był autorem memoriału o zamianie Mołdowołoszczyzny na Galicję pt. *Question d'échange territorial*, przedstawionego przez Czartoryskiego rządowi Anglii i Francji w celu pozyskania Austrii⁴. Memoriał ten był sprzeczny z interesami ludów bałkańskich, dobijających się wolności⁵. Dzięki też swym kontaktom z demokratami Lenoir był cennym informatorem Hotelu Lambert, a jednocześnie jego inspiratorem w tamtym obozie. Najbardziej jednak cenione były jego bliskie i serdeczne stosunki z Mickiewiczem, który w początkowej fazie wojny krymskiej podjął się bezskutecznej roli pośrednika między Kołem a Hotelem Lambert.

Demokratyczne Koło Polskie w Paryżu, rekrutujące się głównie z więźniów moabickich i uczestników walk we Włoszech i na Węgrzech wraz z gen. Mierostawskim i Wysockim, wobec wybuchu wojny krymskiej stało na stanowisku natychmiastowego działania. Wysuwało ono plan organizacji legionu polskiego w Turcji, przeznaczając na dowódcę Józefa Wysockiego. Dla osiągnięcia tego planu szukało porozumienia z Napoleonem III. W zasadzie więc nie było taktycznej różnicy z poczynaniami Hotelu Lambert⁶.

Natomiast Centralizacja londyńska stała całkowicie na innym stanowisku. Różnice były zasadniczej natury. Jakkolwiek grzeszyła ona pewnym oportunizmem przez opieranie się na burżuazyjnych działaczach angielskich w swojej akcji wiecowej i niechęć do czartyzmu, co zresztą spotkało się z ostrą krytyką Marksa, jednak ze względów ideologicznych nie mogła wiązać się z rządami zachodnich państw burżuazyjnych i zajęła wrogie stanowisko wobec projektu polskiej formacji w Turcji. Wezwała natomiast na łamach „Demokraty“ kraj do powstania, nie mając żadnych realnych możliwości do zorganizowania tej akcji, ponieważ pominęła całkowicie przygotowanie kraju, nie podnosząc programu rewolucji społecznej⁷.

Przeciwnikiem organizacji legionu polskiego był również Lelewel:

³ M. Handelsman, *Czartoryski*, Warszawa 1949—50, t. 2, s. 49 i n.; t. 3, s. 232 i n.

⁴ Handelsman, *op. cit.*, t. 3, s. 239.

⁵ J. Reychman, *Działalność Mickiewicza w czasie wojny krymskiej* (Sesja Mick. 1955, refer., s. 17).

⁶ C. Bobińska, *Marks i Engels a sprawy polskie*, Warszawa 1954, s. 123.

⁷ Bobińska, *op. cit.*, s. 126 i n.; Reychman, *op. cit.*, s. 26.

„[...] Coś coraz więcej spotyka się takich, co pojmują, że legie nic dobrego nie zrobią, tylko zaszkodzą. Kto ochotnik, a Mikołaja chce bić, tego może bez legii dokazać. Legie są rzeczy służebne“⁸ — pisał do Walentego Zwierkowskiego.

Jedynie więc Koło paryskie i obóz Czartoryskiego rozpoczęły dwutorowe starania o organizację legii. Tego rozbicia akcji trzeba było koniecznie uniknąć. Koło odznaczające się wielką ruchliwością i opierające się na szerokich masach emigracyjnych nie miało dróg dyplomatycznych Czartoryskiego i nie rozporządzało niezbędnymi funduszami. Zasiłki krezusa Branickiego, związanego z Kołem i przychylnym mu Ks. Napoleonem Plon Plonem, jak również jednorazowy zasiłek społeczeństwa wielkopolskiego za pośrednictwem J. Mittelstaedta były niewystarczające⁹. Kraj przysłał do Paryża swego przedstawiciela, Gustawa Potworowskiego, który wyrażając stanowisko Wielkopolski wystąpił z żądaniem jedności działania obozów emigracyjnych. Zachodziła wobec tego potrzeba porozumienia obu ugrupowań, przynajmniej na pewnych płaszczyznach. Szukano na pośrednika kogoś niezależnego, szukano autorytetu. Takim wymarzoną autorytetem był Mickiewicz¹⁰. Jako zwolennik zdecydowanego aktywizmu odnosił się on z entuzjazmem do idei legionu w Turcji i popierał Wysockiego¹¹ przeciwko Zamoyskiemu, któremu nie mógł darować jego stanowiska w sprawie legionu włoskiego, uważając obecne wysunięcie jego osoby za szkodliwe dla sprawy. Zresztą w pierwszej fazie starań w Konstantynopolu Wysocki miał zdecydowaną przewagę i duże szanse otrzymania zatwierdzenia legionu pod swym dowództwem¹².

Tymczasem w Paryżu Koło, popierane przez ks. Napoleona, zabiegało o stworzenie zaczątku narodowej reprezentacji w postaci komisji funduszowej, w skład której miał wejść przede wszystkim Mickiewicz. Projektowany na naradzie z Potworowskim pomysł utworzenia komitetu legionowego wspólnie z ludźmi obozu Czartoryskiego nie doszedł do skutku¹³.

We wszystkich tych poczynaniach na pierwsze miejsce był wysuwany Mickiewicz. Echa pierwszej jego mediacji jeszcze z jesieni 1853 r. znajdują się w liście Zwierkowskiego do Zamoyskiego z 8 III 1854 r.: „[...] w Poznaniu krążą relacje drukowane, że demokraci podawali nam rękę, ale Pułkownik tak niezośne i interesowne narzucał im warunki, iż Mickiewicz powstał, wziął za czapkę i z oburzeniem negocjacje zerwał [...]“. Również dalsze starania około zbliżenia obu obozów nie odniosły żadnego

⁸ J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, Kraków 1948—1954, t. 4, s. 201.

⁹ A. Mickiewicz, *Dziela*, Warszawa 1949—1955, t. 16, s. 507.

¹⁰ M. Handelsman, *Mickiewicz w latach 1853—1855*, Warszawa 1932, s. 11 i n.

¹¹ Mickiewicz, *op. cit.*, t. 6, s. 505.

¹² W. Knapowska, *Kandydaci do tronu polskiego...*, Poznań 1927, s. 34—35.

¹³ Handelsman, *Mickiewicz...*, s. 27.

rezultatu. Czartoryski dzięki swym zabiegom dyplomatycznym urósł w oczach Napoleona III do roli jedyne go reprezentanta Polski, o czym nie omieszkał obwieścić emigracji w swojej mowie podczas obchodu 3 maja w r. 1854. Lenoir w liście do Zamoyskiego z dnia 8 V opisuje wrażenie, jakie ta mowa wywarła na słuchaczach, i wzmiankuje o obecności Mickiewicza.

Jednocześnie Czartoryski ostro skrytykował Zamoyskiego za próby zbliżenia się do Wysockiego w Konstantynopolu. W końcu Wysocki musiał ustąpić. W rezultacie wszystkie próby mediacji i doprowadzenia do jedności zawiodły wobec nieustępliwości Hotelu Lambert¹⁴. Listy Lenoira-Zwierkowskiego¹⁵ wtajemniczonego w arkana polityczne, pisane w tonie półurzędowym do Zamoyskiego, dodają dużo szczegółów do tych bezowocnych starań o jedność działania emigracji i rzucają światło na stanowisko Mickiewicza w tej sprawie i jego działalność w tym okresie wojny krymskiej.

Zawierają one bezpośrednie relacje z rozmów z Mickiewiczem, zwłaszcza list z 18 IV, w którym Lenoir cytuje ostre słowa krytyki wieszczą w stosunku do arystokracji i jej ciężkich win wobec ludu polskiego. Mickiewicz wyraża tu również całkowity brak zaufania do celowości i możliwości właściwej organizacji legionu pod tym sztandarem. Prawie w dwa miesiące później, 3 VI, obdarzony na końcu przez Koło funkcją jedyne go pośrednika między obozami¹⁶, proponuje za pośrednictwem Lenoira usunięcie Zamoyskiego jako organizatora legionu. Zwierkowski, sam przyjaciel Sadyka i jego zwolennik w walce z Zamoyskim w związku z organizacją Kozaków Sultańskich, jakkolwiek jeszcze wówczas lojalnie z nim współpracujący jako agent Czartoryskiego¹⁷, nie bez złośliwej satysfakcji komunikuje i szczegółowo omawia tu wystąpienie Mickiewicza przeciwko osobie Zamoyskiego, okraszając je nieszczerym panegirycznym.

Ogłoszone tutaj listy Zwierkowskiego¹⁸ to jeszcze jedna nieznana „rozmowa“ z Mickiewiczem, stanowiąca początek owej tak często cytowanej rozmowy tegoż Lenoira z Mickiewiczem z 1855 r.¹⁹, w rezultacie której znalazł się on na Wschodzie.

¹⁴ Handelsman, *Mickiewicz...*, s. 25.

¹⁵ Z zachowanych 11 listów dwa (z 8 III i 8 V) wymieniają tylko Mickiewicza, trzy niżej wydane zawierają dłuższe relacje o nim (B. K. 2553).

¹⁶ Handelsman, *Mickiewicz...*, s. 28.

¹⁷ *Generał Zamoyski*, Poznań 1910—1930, t. 6, s. 195. Do ostatecznego zerwania Zwierkowskiego z Zamoyskim dojdzie w r. 1855 w okresie pobytu Mickiewicza w Turcji.

¹⁸ B. K. 2553.

¹⁹ S. Szpotański, *Adam Mickiewicz i jego epoka*, Warszawa 1921—1922, t. 3, s. 104; A. Mickiewicz, *Dzieta*, Warszawa 1933—1938, t. 16, s. 437.

Ze znanych wypowiedzi Mickiewicza z tego okresu przebija silne przekonanie, że „przyszłość w ludzie“²⁰. Potwierdzenie tego znajdujemy również i tutaj. Lenoir powtarzając na gorąco słowa wieszczki przekazuje nam jego wrażenia ze spotkań z szlacheckimi ofiarami rzezi galicyjskiej. Wypowiedzi poety są znamienne.

Listy te, wzbogacające naszą wiedzę o Mickiewiczu, drukujemy w całości, modernizując pisownię i interpunkcję.

Zwierkowski Ludwik (Lenoir)
do Władysława Zamoyskiego

Paryż 8 kwietnia 1854.

Kochany mój Pułkowniku!

Znowu odleżałem dni 8 i dziś dopiero piszę, choć niewiele wiem, co by na uwagę Jego zasługiwało. W Anglii podobno obiecał rząd dać broni dla Legii¹, ale o fundusze jeszcze bardzo trudno. Namyka Paszy² pożyczka się nie udała, jak mówią Francuzi i Anglicy, przez niezgrabność Namyka, ale jak ambasada turecka tu utrzymuje — przez machinacje domów greckich i korespondentów p. Alleona³ i Baltadźich⁴. Źle, że Alleon ma taką opinią u Turków, ale musi coś być w tym i prawdy, bo dawniej mię upewniano, że nawet korespondencje jego w tym duchu pisane podchwycyco i czytano. Zasiłek 10 milionów od Francji⁵, a pewno i Anglii, niedługo wystarczy, tym bardziej jeśli Porta będzie musiała dostawiać prowianty, których za cenę rzeczywistą dawać nie może, boby krzyczano na kradzież. Najważniejszym faktem jest list pana Cintrat⁶ do Księcia⁷ z 4-o kwietnia, o który prosiłem, aby w oryginale Pułkownikowi go wysłał, bo już są pewne skłaniania się ku nam, jeśli nie ku Polsce. W Stambule u Turków akt ten posłuży silnie do ciśnięcia na nich, ale myślę, że sankcji Legii nie zdobędziemy inaczej tylko po zdeklarowaniu się Austrii na jedną albo drugą stronę. Dobrze, że Turcy nie ufają Habsburgom, bo oni mogą bardzo zwrócić się przeciw Zachodowi. Przejście Moskali nie grozi bynajmniej ani Warnie, ani

²⁰ Reychman, *op. cit.*, s. 2.

¹ Projektowany legion polski w Turcji.

² Namik-Pasza, poseł turecki do Paryża i Londynu w sprawie pożyczki dla Turcji uzyskanej po długich staraniach w wysokości 2 milionów funtów szterlingów.

³ Antoni Alleon, bankier w Konstantynopolu.

⁴ Emanuel Baltadzi, bankier w Konstantynopolu.

⁵ Zasiłek otrzymany bezpośrednio od Napoleona III.

⁶ Pierre Cintrat, urzędnik Min. Spraw Zagranicznych Francji, przyjaciel sprawy polskiej, związany z Czartoryskim.

⁷ Adam Jerzy Czartoryski.

Szumli, ale jeśli zechcą iść w górę Dunaju à cheval sur ce fleuve et à mesure de progres emporter les quelques bivaques turques: on sera forcé d'évacuer Kalafat⁸ et une fois la Serbie englobée dans le mouvement la route de Sophia sera très compromise. L'Albanie, la Macedoine et la Grèce peseront alors de tous leur poids sur le sort de la guerre. Pour éviter ce changement de base il est indispensable d'avoir au moins 10000 h. des Français au centre de la Turquie d'Europe près à Niche⁹, mais on ne doit sous aucun pretexte permettre d'occuper ce centre à l'armée autrichienne, qui serait capable de se laisser battre par les Russes pour leur ouvrir la grande route de Con[stantino]ple. L'argument invincible, que l'Autriche donne une garantie complete a la Russie c'est la sécurité avec laquelle l'armée russe s'étend depuis le Pruth jusqu'à Kalafat, si la diplomatie ne veut pas le voir, les generaux¹⁰ devraient cependant ne pas fermer les yeux éxpres.

O emigracji nie można wyrzec dziś stanowczo: demokracja zważyła, aby mogła coś zrobić, ale opór jest raczej ekspektatywą; mnie się zdaje, że skoro będziemy mogli powiedzieć, że organizacja się zaczyna, bo jest sankcja, że są środki do wysyłania Polaków chcących walczyć, że jest broń do ich uzbrojenia, to cała demokracja zostawi mENERÓW na stronie, a służyć pójdzie. Chodzi o to, aby każdy podpisał się na warunki, jakie książę uzna za niezbędne do karności wojskowej i dla położenia tamy mogących się objawiać intryg anarchicznych, czy tu we Francji, czy w Stambule te deklaracje odbierać? Budzyński¹¹ i Poźniak¹² urządzają listę, ale tej niepodobna zrobić bez wysłania kilku osób dla objechania departamentów i zrobienia przeglądu moralno-fizycznego każdego niemal emigranta. Z Algieru przystąpienia są liczne, ale trzeba decyzji rządu, aby kadry algierskie oddał Polsce, a wówczas nikt nie zostanie. Poniński¹³ pułkownik wrócił w Poznańskie. Powołanie 140 000 rekruta w miejsce 80 zwyczajnie co rok losujących jest podobno odpowiedzią na ostatnie propozycje Austrii i Prus, manewrujących na korzyść Rosji, pod pretekstem neutralności. Mówią głośno o obozie w St. Omer¹⁴ nawet dzienniki miejscowe. Ludzi jednak obserwujących zmartwiła niegotowość i wojska do wyprawy, i floty do Bał-

⁸ Calafat, m. nad Dunajem w Rumunii.

⁹ Nisz, m. nad rzeką Niszawą w Jugosławii.

¹⁰ Marszałek Jacques Saint-Arnaud, dowódca korpusu francuskiego w Turcji, i lord Jacob Henry Raglan, dowódca korp. angielski.

¹¹ Wincenty Budzyński, powieściopisarz, czynny w powstaniu węgierskim, agent dyplomatyczny Czarotorskiego.

¹² Napoleon Poźniak, oficer, zatrudniony w kancelarii Czarotorskiego.

¹³ Stanisław Poniński, pułkownik, członek Polskiego Koła w Paryżu.

¹⁴ St. Omer, m. w pñ. Francji, gdzie urządzono punkt szkoleniowy nowo powołanego wojska francuskiego.

tyku, a jeśli jeszcze w Gallipoli¹⁵ pobiwakują z miesiąc, to trudno przewidzieć, co nareszcie z Turcją się stanie. Powstania chrześcijan bowiem mogą 100 000 wojska zaabsorbować i pokaże się, że Turcja sił swych na Dunaju wszystkich nie użyje.

Wczoraj rozmawiałem z Mickiewiczem. O Branickim¹⁶ powiada: „Jest to owoc wychowania i idei krążących w wyższych warstwach społeczeństwa polskiego, opierać się choćby na Moskwie, aby na rządzie i monarsze, poniewierać polszczyzną, ubóstwiać francuszczyznę, grać w magnata i konserwatora, a być anarchistą i nie umieć spojrzeć trzech myśli logicznie, aby formowały ideę praktyczną, a tym mniej polską. Pani Leonowa Sapieżyna¹⁷ miała formułę oceniania polskich generałów z 1831: zdolny człowiek i dobrze mówi po francusku, ale kto nie umiał po francusku, to i niewiele wart. I z tą klasyfikacją objeżdżała wszędzie. I dziwić się tu, że magnatami gardzą albo że ich wyrzynają, kiedy oni nic wspólnego, nawet języka, z narodem nie mają. Kiedy pewna Galicjanka była u niego z dwoma wyelegantowanymi synami po rzezi galicyjskiej, wyfiokowana jak arlekin, a synale jak dwa poliszynele, powiedziałem im patrząc na nich i słuchając ich szpetnej polszczyzny, że dopiero dziś widzę, dlaczego was chłopcy wyrzynają, bo cóż w was jest po wierzchu czy wewnątrz wspólnego z tym ludem, któryście oddali w niewolę Niemcom, a których jeszcze do ostatniego obdzieracie, batożycie i całym waszym jestestwem naigrawacie się z jego biedy i prostoty“.

O organizacji¹⁸ myśli, że nic praktycznego nie potrafimy zrobić, bo nie będziemy mieli ludzi dobrej woli i chcących a szukających Polski wszystkimi siłami. Że bez Wysockiego¹⁹ Legia będzie bez życia i w swym składzie Polski i jej nadziei nie będzie przedstawiać. Ja odrzekłem, że jeśli się chce porozumieć, to i dla niego jest miejsce, ale nie na wodza, gdyż my musielibyśmy abdykować na korzyść demokracji, co dziś byłoby dla Polski klęską.

Na to Adam: „Wszakżeż ster polityczny byłby zawsze przy księciu. Tak mieliśmy wygotowany projekt, gdyby przyszło do jedności. Dziś doktryny nie mogą mieć miejsca, to jest wojna, nie rewolucja, ale trzeba, choćby tylko jeden miał być pułk, aby zawierał w sobie życie Polski i jej

¹⁵ Gallipoli, półwysep nad Cieśniną Dardaneelską, gdzie gromadziły się posiłkowe korpusy francusko-angielskie.

¹⁶ Ksawery Branicki, magnat związany z ks. Napoleonem Bonapartem i Kołem Polskim w Paryżu, zasilający swymi funduszami wiele przedsięwzięć emigracyjnych, zamierzał wziąć czynny udział w organizacji legionu.

¹⁷ Jadwiga Leonowa Sapieżyna, rodzona siostra Władysława Zamoyskiego.

¹⁸ Legionu polskiego w Turcji.

¹⁹ Gen. Józef Wysocki, wysłany do Stambułu przez Koło Polskie w Paryżu jako organizator legionu.

elementa. Taki legion może się stworzyć abnegacją i poświęceniem, którego ludzie wygantowani²⁰ nie mają i czekać będą, aż im ktoś poformuje szwadrony i bataliony *etc.*“

Nie zabrakło mi argumentów do zbijania jego uprzedzeń i wręcz mu powiedziałem: to są rozumowania partii²¹, której się wypierasz, ale której mi[mo] całych oświadczeń dla księcia i p. Zamoyskiego silnie usługujesz. P. Zamoyski chętnie Wysockiego przyjmuje i z nim służyć będzie, ale gdyby więcej chciał dla niego zrobić, popełniłby najgrubszy błąd. On ma za wiele rozumu, aby siebie niżej stawiał od Wysockiego *etc.*, *etc.* Przeciw Chrzano[wskiemu]²² strasznie się zżyma i mówi, że gdyby on się przy Polakach pojawił, toby się i Legia gotowa rozpierzchnąć, tak każdy instynktowo go nienawidzi i przypominał, że na obiedzie, kiedy on chciał 30 000 Kurdów, z którymi by się podjął pobić Rosją, Dembiński²³ generał z wściekłością mu odpowiedział: a miałeś 60 000 Polaków i zawsze gadałeś, że to głupstwo bić się przeciw Rosji *etc.*

Skończył na tym, że z abstrakcyjnymi wyobrażeniami o społeczeństwie, o rządzie, o ludziach i o organizacji Legii nic dobrego się nie robi. Rozeszliśmy się w dobrej komitywie, bo on mnie ma za bardzo szczerego i zdrowo myślącego [. .]²⁴

Lenoir

Paryż 18 kwietnia 1854.

Kochany mój Pułkowniku!

Dotkliwy, ale zarazem chlubny cios uderzył familią Zamoyskich. P. Andrzej²⁵ wywieziony do Rosji, innym historycznym domom polskim zapewne się to nie trafi, ale że pobiorą i innych może zakładników, tego się można obawiać.

W Stambule i Paryżu legiony polskie przyjęto, chodzi jeszcze o fundusze, których nie ma. Emigracja poczyną się krzątać i upamiętywać, bo już manewra menerów tracą kredyt²⁶, wiedząc, że to była komedia już

²⁰ Ubrani w rękawiczki, nie przyzwyczajeni i nie umiejący pracować poważnie; ma na myśli arystokrację.

²¹ Partii demokratycznej.

²² Gen. Wojciech Chrzanowski, wybitny wojskowy polski, nie chciał mimo propozycji wziąć udziału w wojnie krymskiej bez gwarancji podniesienia sprawy polskiej, nie lubiany na emigracji. Mickiewicz już w „Trybunie Ludów“ (3 IV 1849, nr 20) ostro atakował Chrzanowskiego.

²³ Gen. Henryk Dembiński, dowódca wyprawy na Litwę w czasie powstania 1830—1831, jeden z dowódców powstania węgierskiego.

²⁴ Formułę grzecznościową opuszczamy we wszystkich listach.

²⁵ Andrzej Zamoyski, brat Władysława, później prezes Tow. Rolniczego; wiadomość nie sprawdzita się, wywieziony w 1862 r.

²⁶ Aluzja do bezowocnych starań Koła Polskiego w Paryżu o legion polski.

tylko odgrywana od chwili, kiedy sułtan księcia do działania powołał. Nadzieja cała była w ks. Napoleonie²⁷, który jeszcze w przejeździe do Marsylii z Grużewskim²⁸ kazał im być dobrej myśli. List mego brata²⁹ tu załączony najlepiej odmaluje tę taktykę bezceństwa. Tutaj Gałęzo[wski], Ordega, Mickiewicz, Aleks[ander] Chodźko³⁰ zrozumiałwszy, że już książę ma wszystko w ręku, wysłali do księcia Falk[enhagen]-Zalewskiego³¹ i Nowińskiego, aby się jednać; bo ja w Wielki Czwartek będąc u Mickiewicza od 9-tej do 11^{1/2} tak gromiłem i przekonywałem Gałę[zowskiego], Ordegę, Chodźkę i Mick[iewicz], że cecha demokratyczna dziś jest niepodobną, że Wysockiego Europa, a przynajmniej Austria i Prusy kładą na tym samym poziomie co Mazziniego i Ledru-Rollina i Koszuta, że Anglia i Francja, nie mówiąc już o Turcji, odpychają wszelki element rewolucyjny, który by mógł oddziaływać przeciw nim, że na nalegania Lorda Redklifa³² i Barraguay d'Illiera³³ rozpędzono wołoską demok[ratyczną] szajkę³⁴, że własni emisariusze demokratyczni zaręczali Gałę[owskiemu] i Branickiemu (o czym w Wigilią p. Walenty³⁵ uwiadomił), iż na Litwie, Podolu, Ukrainie ani kto słyszał o Wysockim i Mierosławskim, ale że wszyscy tylko w księcia i pana Zamoy[skiego] wierzą, że pojawienie się ich mogłoby sprowadzić na kraj nasz kłęski podobne galicyjskiej, bo komendant Legionów choćby i chciał ulegać zwierzchniej władzy, mógłby znaleźć pochopnych podkomendnych do wystąpienia z teoriami anarchicznymi, jeśli nimi sobie już pozyskał pewną pozycję. Tyle moje uwagi skutkowały na czterech słuchaczach, że Ordega najpatetyczniej wystąpił, iż się przekonywają i oni, że wszystkie formy zawiesić należy, a służyć Polsce, że widzą i oni, iż Wysocki dziś jest niepodobnym do użycia naczelnie, ale że należy pojednać się z emigracją, bo ona może dostarczyć najlepszy i najenergiczniejszy element do kadrów, a inaczej, dodał Mickiewicz, książę spotka mnogie trudności, przeszkody, opór, niechęć i to wszystko przeniesie się do Polski, jeśli zgodą dziś nie położy się nieladowi raz na zawsze tamy.

²⁷ Ks. Napoleon Bonaparte, syn Hieronima, zw. Plon Plon, udał się do Konstantynopola, gdzie popierał starania demokratów o legion.

²⁸ Julian Grużewski, emigrant, prowadził zakład zegarmistrzowski w Szwajcarii, blisko związany z ks. Napoleonem.

²⁹ Walenty Zwierkowski. List ten nie zachował się.

³⁰ Seweryn Gałęzowski, prezes Szkoły Batignolskiej; Józef Ordega, dotychczasowy pełnomocnik Centralizacji w Paryżu; Aleksander Chodźko, znany orientalista — członekowi Koła Polskiego w Paryżu.

³¹ Piotr Falkenhagen-Zaleski, ekonomista, wuj Jarosława Dąbrowskiego, zaprzyjaźniony z Mickiewiczem.

³² Stratford Redcliffe of Canning, ambasador angielski w Konstantynopolu.

³³ Achille Baraguay d'Hilliers, ambasador francuski w Konstantynopolu.

³⁴ Aluzja do organizacji legionu wołoskiego pod kierunkiem polskich demokratów

³⁵ Zwierkowski, brat Lenoira.

Na ich zdanie, iż dawniej należało nam tak ich objaśnić, to by byli łatwiej to pojęli, odrzekłem, iż oni to sami tak dobrze czuli i znali, że nie było potrzeby o tym mówić, że jednak my pierwsi podaliśmy im rękę, a oni zażądali od nas abdykacji na korzyść anarchii obiecując nam pozwolenie służenia sobie, że my z pozycji silnej ustępować nie myślemy, a i bez sromoty nie możemy, tym bardziej żeśmy przekonani o potrzebach obecnych w kraju i za granicą *etc., etc., etc.* Rozstaliśmy się w dobrych usposobieniach i w skutku tego Zaleski i Nowiński byli u księcia, a co mówili, nic nie wiem, tak jak o rozmowie z cesarzem i ministrami, bo książe pewno sam o tym napisze i zwierzać się nie lubi.

Bardzo ważny przedmiot raportu Pułkownika jest ustęp o Austrii, jakoby odpowiedziała, iż tylko będąc pewną, że Anglia i Francja poprowadzą wojnę aż do ostatnich i koniecznych jej rezultatów, to jest odbudowania Polski, z nimi się w wojnie połączy, a przy tym ustęp z depeszy P. Bourquency³⁶, iżby był najszcześniejszym z ludzi, gdyby ten traktat podpisał. Prosiłem księcia, aby się o tym zapewnił, bo to już drugi raz ten przedmiot przez rykoszet do niego dochodzi, raz z Bukaresztu, a teraz drugi. Że w tym rozwiązaniu leży przyszłość i bezpieczeństwo Austrii, łatwo uwierzyć, że się mogła go i uchwycić szczerze. Niech tylko floty zaczną silnie działać na Bałtyku i Czarnym Morzu, to Niemcy ze strachu wszystko zrobią, a jak wojska angielskie i francuskie wejdą na linię bojową, to wówczas wahania się nawet w kwestii Polski, nie już Legionów, zupełnie znikną. Gdyby inaczej się stało, trzeba być przygotowanym do tego, iż Zachód użyje i Mazzinich, i Koszutów, i Wyso[ckich] do działania rewolucyjnego, i my możemy zstąpić do podrzędnej w tej destrukcji roli, ale zawsze zostaniemy pod protekcją trzech mocarstw elementem organicznym dla Polski, a może i dla innych plemion.

Mówił mi także Gałęzowski, iż mar[szałek] Saint-Arnaud odpowiedział na robione mu kwestie względem obietnic robionych demokratom naszym przez ks. Napoleona, iż ks. Nap[oleon] jest generałem dywizji, a on g[enera]łem *en chef* i ks. Nap[oleon] nie może nic innego robić, tylko co on mu każe, a co cesarz i minister wojny marszałkowi rozkażą. Krzywili się, że wszędzie my staramy się uprzedzać ich zabiegi i że u St.-Arnaud znaleźli wyraźny wpływ księcia do odpychania ich działań. Odpowiedziałem, iż nas obwiniacie jak ten włóczęga, co wyrzucał komuś, iż go wszędzie spotyka na swej drodze. Ale dodałem, że damy³⁷ między sobą się znają, widują często, że je sam Gałę[zowski] na wieczorach u księstwa zawsze spotykał, nic więc dziwnego, że i one między sobą politykują, bo *les*

³⁶ François de Bourqueney, ambasador francuski w Wiedniu.

³⁷ Aluzja do bliskich kontaktów towarzyskich gen. Zamoyskiej i marszałkowej St.-Arnaud.

hommes s'agitent et les femmes les menent. Nareszcie skoro cesarz zdecydował na radzie ministrów, iż tylko księciu powierza organizacją, musiał o tym i St.-Arnaud być uwiadomionym *etc.*

Na opór młodej emigracji mówiłem, że póty, póki nie ma czynu, można ich ludzić, ale skoro otworzą oczy i ujrzą prawdę, to dłużej nie wytrzymają; wiadomo wam, co Francuzi robili z tymi, co 1848 [r.] chcieli siedzieć we Francji — wówczas można było ująć do Włoch i Niemiec, ale teraz opozycja chyba by do Ameryki wynosić się musiała — i to jeszcze trzeba by na to mieć fundusze, pasporta *etc.*

W tej chwili książę odebrał list P. Cintrat, który w oryginale i z kopertą Pułkownikowi posyła, rozstrzyga on wszystkie trudności o broń i pieniądze. Boże, chwała Ci, bo co dzień tośmy bliżsi Polski. Zapowiada p. Cintrat rozmowę p. Persigny³⁸ z cesarzem o odbudowaniu Polski. Książę zaleca największy sekret o wszystkim, a ja czuję, że wszystko trzymać w kieszeni nie można, bo się osłabiamy widocznie. Że demokracja przychodzi do targów, to robi, że wie o woli Francji, inaczej jeszcze byśmy za niewiele u nich uchodzili. Pułkownik to pisałeś sam, aby Francją wciągać, a czasem co i powiedzieć nawet w dziennikach. Nie publikujemy, ale mówić należy, żeśmy użyci, pewni siebie i pomocy rządów, bo w księciu uznano siłę moralną i silny a zbawienny wpływ na Polskę. Pani Dorville błogosławi Pułkownikowi i księciu za syna, posyła list synowi do generała Barraguay, aby sam oddał. Może go on otworzyć i przejrzeć, czy może być oddanym [..]

Lenoir

Paryż 3 czerwca 1854.

Kochany Pułkowniku!

Namyka się poselstwo w lada dzień spodziewa. Vely³⁹ ani odwołania, ani zostania na miejscu nie odebrał i siedzi, jak gdyby nic nie było zaszło. Pożyczkę chcą więc w Paryżu zrobić. Ostatnie raporta ze Stambułu są z 20 maja, Pułkownik byłś na wyjeździe do Szumli przez Warnę. Organizacja⁴⁰ nasza zawieszona, ale St. Arnaud zdaje się do trzech miesięcy dla niej nic nie obiecuje, widać, że myśl rządowa jest, aby nasze elementa zaabsorbować i nie dozwolić im przynajmniej na chwilę nie dać się w charakterze narodowym pojawić. Co więc wyratujemy, a ratować należy wszelkimi siłami, lepiej wcielić do Kozaków niż dać się kartaczować w korpusach sprzymierzonych. Widocznie potrzeba menażowania Austrii

³⁸ Jean Gilbert Persigny, ambasador francuski w Londynie.

³⁹ Vely-pasza, poseł turecki w Paryżu.

⁴⁰ Organizacja legionu.

przemaga. Marynowicz⁴¹ mówił mi, że p. Bourqueney powiedział, iż lubo Austria w decydowaniu się była powolna, oporna, ale co tylko powiedziała, że zrobi dla scharakteryzowania jedności politycznej z Zachodem Niemiec, zrobiła. Ze nim nie zebrała dostatecznych sił na swej północnej i wschodniej granicy, nie mogła mówić śmieiej, bo mogła być zaatakowana sama. Że Węgry ją nadzwyczaj niepokoją jako gotowe do połączenia się z Rosją, gdyby ich wezwała do zemsty. Na to Marynowicz odparł zwycięsko, a dla czegoż zamiast najprzód opatrzeć granice od Rosji, najprzód je od strony Bośni i Serbii 120 000 opatrzyła, że polityka Austrii powinna by już być dobrze znaną, bo Francja opłaciła to doświadczeniem najdotkliwszym od 1792 do 1815 r. P. Bourq[ueney] dał poznać, że mimo dokładnego pojęcia o mogącej nastąpić zmianie, do której Francja i Anglia są nawet przygotowane, należy ją nie puszczać, aż dopóki sama się nie wydrze. O Serbii Mar[ynowicz] upewnia, że jak to było z Ilją⁴², tak i dziś ani się ruszy dla łączenia się z Rosją, bo u góry jest przekonanie, iż lepiej czekać z Turcją niż używać dobrodziejstw moskiewskich, a lud, że mówi w ogólności, co nam do tego, że oni się między sobą biją, aby tylko nas nie zaczepiali, a jak zaczepi którykolwiek, tośmy powinni się bronić. Widzę w Marynowiczu straszną nienawiść austriackich rządów i interwencji i głównie na dziś jego jest misją, aby tej interwencji nie dopuścić, dając rękojmię Francji zupełnej uległości.

Zaręczają w poselstwie tureckim, że p. Flahaut⁴³ i Morny⁴⁴, którzy byli główną przyczyną odwołania P. Lavaletta⁴⁵ dlatego, że widocznie prowadził do konfliktu z Europą, dziś najsilniej utrzymują, że Austria jest szczerze z Zachodem i będzie z nim do końca, że cała zasługa pozyskania Anglii i wciągnięcia do ich polityki Austrii rozumnym oparciem się na opinii publicznej Niemiec bez żadnych prowokacji należy się cesarzowi francuskiemu i cechuje więcej jak wszystko, co dotąd zrobił, silną wolę, głęboką przenikliwość i panowanie nad sobą samym do wysokiego stopnia. Na nieszczęście słyhać i to, że skoro Austria idzie razem z Zachodem, nie ma potrzeby wywoływania kwestii narodowości w ogóle, a w szczególności kwestii polskiej, bo ta nie może dać takiej siły i moralnej, i liczebnej przymierzu, jak sama Austria; jeśli więc Polska może być odbudowaną, to raczej kongresem, warunkami pokoju i potrzebą materialnej rękojmi ze strony Rosji aniżeli sposobem powstania legionów lub podniesieniem

⁴¹ Jovan Marynowicz, agent dyplomatyczny serbski w Paryżu.

⁴² Il'ja Garaszanin, serbski mąż stanu, stał na czele rządu za ks. Aleksandra Karageorgewicza.

⁴³ Auguste Flahaut, generał francuski, dyplomata, ojciec Morn'wego.

⁴⁴ Charles Morny, brat przyrodni Napoleona III, syn królowej Hortensji i gen. Flahaut, dyplomata, organizator zamachu 1851 r.

⁴⁵ Charles Lavalette, ambasador francuski w Konstantynopolu w latach 1851—1853.

tej kwestii jako cel wojny jawny. Piszę zaś Pułkownikowi to wszystko dlatego, aby miał obraz tutejszych opinii, o potrzebach wojny i granicach, do jakich na dziś organa rządowe ją posuwają.

Zapewne o usposobieniach obecnych emigracji i Poznańskiego ksiązę musi pisywać, ale i ja też powiem. P. Walenty⁴⁶ kilka razy tymi dniami mówił mi, że trzeba raz się pojednać i zamiast partii utworzyć nadal polskie ciało polityczne. Odpowiedziałem, że ksiązę właśnie tego od emigracji czeka, ale trzeba, żeby konie żłobu szukały, bo inaczej pozdychają z głodu. Toż samo słyszę i od Mickiewicza, i opowiadał, że na posiedzeniu w Hotel des Princes był p. Potworo[w]ski⁴⁷ z Poznańskiego, który umyślnie po to tu przyjechał, iżby oznajmić emigracji (nie mówi demokracji), iż Księstwo Poz[nańskiej] uczuło potrzebę jedyne go kierunku w sprawie narodowej, że skoro pozycja księcia jest już mniej więcej wydatniejszą od drugich, chociaż one wszystkie do jednego, to jest do wskrzeszenia Polski dążą, najwłaściwiej by było, abyśmy się złączyli w jedno narodowe dążenie i jeden wojujący hufiec, czy politycznie, czy na polu bitew i gdzie tylko potrzeba (zapewne i na polu dyplomacji), a do tego byłby najpraktyczniejszy środek, aby p. Zamoyskiego na chwilę na stronie zostawić, tak jak to zrobiła demokracja odsuwając od swego działania Mierosławskiego, bo każda strona musi coś ze swego ustąpić, a osoby najantypatyczniejsze dla jednych i dla drugich powinny by to zrobić dla dobra publicznego i pożądanej jedności, żeby na jakiś czas nie figurowały.

Ponieważ właśnie dwoma dniami wprzód umyślnie nastrojony tymi samymi argumentami młody jeden demokratą mię zagabał, wi[e]działem, o co rzecz idzie, i tak odpowiedziałem: gdyby chodziło o pogodzenie dwóch stronnictw emigracji dla emigracji i dla wegetowania wygodniejszego tutaj, zapewne to środek wyborczy, nas jest tylu, was tylu, wy usuwacie M[ierosławskiego], my Zamoyskiego i zgoda. Ale tu chodzi o porównanie was liczbę 0000⁴⁸, najprzód z liczbą nas 0000, potem z pozycją naszą na Wschodzie uosobioną politycznie w Księciu, która waży drugie tyle, z przyznaniem mu charakteru reprezentanta sprawy polskiej, co znaczy trzecie tyle, jeżeli nie trzy razy tyle, bo to zrobiły trzy wielkie rządy, a nareszcie kogóż to panowie porównywacie z p. Zamoyskim, który pracą, rozumem, zdrowiem i szkatułą służy Polsce, który Księcia wyrećca wszędzie, gdzie tylko sam osobiście stawić się nie może lub nie powinien? Ależ dla nas, dla Polski, dla rządów p. Zamoy[ski] jest *alter ego* księcia, bo nie tylko ma pozycją wysoką, nie tylko góruje zdolnościami i wykształceniem poli-

⁴⁶ Zwierkowski.

⁴⁷ Gustaw Potworowski, działacz społeczny i polityczny w Wielkopolsce, przybył z misją do Paryża 26 V 1954.

⁴⁸ Autor miał na myśli porównanie ilościowe stronników obojdwu obozów, nie znając ściślej liczby podał tysiące w tej formie.

tycznym i wojskowym, ale w rozmaitych już epokach silnie wpływał na wypadki, negocjując z rządami i ich ministrami, często nawet modyfikował decyzje oficjalnie wyrzeczone, i wy panowie chcecie, abyśmy wam oddali w ekspiacji i ofierze w zamian za Mierosławskiego? Ależ wyście go już sami uznali za bruilona, za pailasa⁴⁹, i jego z wami spółnictwo, a nad Wysockim kuratela tak was kompromitowały, że aż musicie się go sami wypierać, bo on jeszcze dziś peroruje o uzurpacji Napoleona III i nadziei, że kark skręci albo mu go skręca, wiecie i to, że szczytne pomysły Młodej Polski⁵⁰, echa Mazziniego, Ledru-Rólina, Darasza⁵¹, Zienkowicza⁵² *et Comp.* są ewangelią Mierosł[awskiego], ale co najgorsza, że wybuchy w Hiszpanii, Portugalii, wylądowanie w Piemontcie, Toskanii już policje uznały za poruszane tą samą ręką⁵³ i pieniędzmi co i powstanie, i korsarstwo greckie.

I wy chcecie, żeby książe zezwolił na zawieszenie choćby tylko chwilowe najdzielniejszego i najpożyteczniejszego ze swoich agentów i urzędników? Przyznaj mi, P. Adamie, że to można wziąć za czysty żart, ale nigdy za miarę waszej inteligencji, inaczej musielibyśmy zwątpić o potrzebie i o korzyści jakiegokolwiek zbliżenia. Książe czeka i każdego uprzejmie zobaczy, ale cóż mu za potrzeba robić ofiarę ze szwankiem dla swej pozycji, ze szkodą widoczną dla służby publicznej? Tyle widziałem cierpliwości w wysłuchaniu mnie, jeśli nie w przyznaniu milczącym niezbitych dowodów, że dodał jako *fiche de consolation*: „Ależ bo oni później będą służyć krajowi, czy książe, czy komendant Legii może ich użyć, potrzebować, nawet może bez P. Zam[oyckiego] obejść się nie potrafi, tylko chodzi o usunięcie przeszkód“. A ja odparłem: „Dla emigracji, która dziś może tylko dać kadry, a już nic więcej nie znaczy, bo jej cele polityczne i znaczenie narodowe złało się i skoncentrowano je w osobie księcia“.

List ten czytałem księciu i Władziowi⁵⁴, i choć z innych źródeł, ale o kwestii polskiej pojmowanej obecnie przez ludzi rządowych tego samego się domacali.

Wiadomości krajowe bardzo świeże mówią, że Rosja Austrię zaatakuje w krótkim czasie. Daj Boże, bo czy Rosja, czy Austria zacznie, kwestia Polski staje się europejską i do niej się przyczepią chętni i niechętni, od-

⁴⁹ Warchoła i pajaca.

⁵⁰ Organizacja rewolucyjna zawiązana przez demokratów polskich w Szwajcarii w 1834 r. w porozumieniu z Młodą Europą Mazziniego.

⁵¹ Wojciech Darasz, czołowy przywódca Tow. Dem. Pol., członek Centr. Kom. Rew. Europ.

⁵² Leon Zienkowicz, jeden z przywódców Centralizacji Londyńskiej.

⁵³ Ręką Rosji.

⁵⁴ Władysław Czartoryski, syn Adama.

ważni i tchórze, i raczej losy wojny będą się decydować w środku Europy niż nad Dunajem lub Bałtykiem.

Powtarzam jeszcze prośbę o komunikowanie mych listów i wszystkiego, co jest ważnym Sadykowi ⁵⁵, bo cokolwiek będzie, Sadyk zawsze na miejscu pozostanie i niezmienny dla Polski i księcia będzie. Widzę trochę niegodowania ⁵⁶ księcia Wład[ysława] z przestępowania przez pana Kalinkę ⁵⁷ granic obowiązków i czynności przywiązanych do Stambułu, zwłaszcza że instrukcje korespondenci odbierają od księcia [...]

Lenoir

⁵⁵ Michał Czajkowski, po przejściu na mahometanizm Sadyk Pasza, agent Czarotorskiego w Turcji, formował pułk Kozaków Sultańskich.

⁵⁶ Wyraz rosyjski — oburzenia.

⁵⁷ Walerian Kalinka, sekretarz naówczas Zamoyskiego w Konstantynopolu, później znany historyk.